

Czy uczony przemawiał po polsku?

JANUSZ MAŁŁEK

Reces sejmiku na św. Szymona i Judę — na 28 października 1530 roku notuje, iż na sejmik ten przybyli z Prus Królewskich: Jerzy Bażyński — wojewoda malborski, Jan Baliński — kasztelan gdański, dr Mikołaj Kopernik i Aleksander Sculteti — kanonicy warmińscy reprezentujący tutaj biskupa warmińskiego Maurycego Ferbera, dalej Jakób Alexwangen i Jan von Lohe — burmistrzowie Elbląga oraz Edward Nidderhoff — burmistrz i Piotr Behme — rajca z Gdańska. Natomiast z Prus Książęcych przybyło poselstwo w składzie: Jerzy Kunheim — starosta Tapiewa, Jerzy Rudolf — sekretarz książęcy, Bernt Buthner ze Starogo Miasta Królewca i Bartłomiej Vogt — rajca z Knipawy. W obradach uczestniczył także zarządca mennicy królewskiej w Toruniu Jost Ludwik Decjusz, a także mincerze: Jan Smüttermeier z Gdańska i Jakób z Elbląga.

W niedzielę, 31 października, zaraz po kazaniu, ale jeszcze przed obiadem zebrali się sami radcy Prus Królewskich na osobnej naradzie. Było ich z pewnością tylko 8 osób, gdyż pisarz gdański nie odnotował przybycia żadnych spóźnionych radców pruskich. A więc byli to: Bażyński, Baliński, Kopernik i Sculteti zasiadający w radzie jako posłowie Ferbera, Alexwangen, Lohe, Nidderhoff i Behme. Spośród nich jeden z nich nie znał języka niemieckiego. Był nim Jan Baliński — kasztelan gdański.

Jeśli Jan Baliński zabierał głos 31 października 1530 roku na sejmiku w Elblągu, to mógł mówić albo w języku polskim, albo po łacinie. Otóż łacinę Baliński niewątpliwie znał w odróżnieniu na przykład od jego następcy Stanisława Kostki, który co najwyżej trochę czytał po łaci-

DOKOŃCZENIE NA STR. 5

nie. Baliński był przecież pisarzem ziemi dobrzyńskiej. Zachowało się zresztą kilka listów Balińskiego do biskupa Ferbera po łacinie z lat 1528—1530 przede wszystkim w sprawach monetarnych. Musimy jednak pamiętać, że na sejmiku Prus Królewskich nie było zwyczaju dyskutowania po łacinie; mówiono po niemiecku, a czasem pojawiały się wystąpienia po polsku. Tak w każdym razie było do połowy XVI wieku. Łacina pojawiała się jedynie przy odczytywaniu instrukcji królewskich i odpowiedzi posłowi królewskiemu. Nie możemy przytoczyć ani jednego wypadku na podstawie lektury recesów z lat 1525—1548, aby któryś z radców pruskich zabrał głos w dyskusji po łacinie. Podobnie rzecz się miała i z Balińskim. Zawsze przemawiał on po polsku i istnieje na to wiele dowodów.

Można więc śmiało przyjąć, że również 31 października 1530 roku w Elblągu przemawiał w języku polskim.

Trzeba też i to wziąć pod uwagę, że łacina nie była tak rozpowszechniona wśród radców pruskich. Natomiast język polski coraz częściej rozbrzmiewał w czasie obrad rady pruskiej, skoro na sejmiku na św. Małgorzacie w lipcu 1527 roku wielkie miasta pruskie skarża się, że radcy pruscy, choć dobrze znają język niemiecki, to używają w obradach języka polskiego. Kogo tu miały na myśli wielkie miasta pruskie? Naturalnie nie chodziło tu o Balińskiego, bo było wiadomo, że

nie zna on języka niemieckiego. Uwaga ta dotyczyła pozostałych radców pruskich.

Otóż w roku 1527 w skład rady pruskiej wchodzili; spośród duchowieństwa i szlachty (byli to stali radcy w odróżnieniu od niestałych radców, którzy byli wybierani przez wielkie miasta pruskie na każdy sejmik osobno): biskup warmiński, Maurycy Ferber, biskup chełmiński Jan Konopacki, wojewoda chełmiński Jan Luzjański, wojewoda malborski Jerzy Bażyński, wojewoda pomorski Jerzy Konopacki, kasztelan chełmiński Arnold Frącki, kasztelan elbląski Ludwik Mortecki, kasztelan gdański Jan Baliński, podkomorzy chełmiński Jan Targowski, podkomorzy malborski Achacy Cema i podkomorzy pomorski Michał Żeliszawski.

Sądzimy, że wszyscy wyżej wymienieni znali język polski, choć nie mamy na to absolutnie pewnych dowodów. Już R. Fischer ustalił, że nawet Achacy Cema — którego przodkowie wywodzili się z Niemiec, posługiwał się swobodnie językiem polskim. Trudno sobie wyobrazić, aby biskup Ferber, zabierając głos w senacie koronnym, jak sam o tym pisze — na przemian z Rafalem Leszczyńskim, pytany przez marszałka, mówił nie po polsku. O tym, że Ferber występował w senacie wobec króla, pisze na jeszcze w liście do Dantyszka 27. III. 1534 r. A cóż dopiero mówić o tych radcach pruskich, którzy wywodzili się z ziemi chełmińskiej.

Tymczasem badacze niemieccy, a i niektórzy polscy, zasugerowali skromnym występowaniem języka polskiego w odróżnieniu od języka niemieckiego i łaciny w aktach, wyciągali niekiedy mylne wnioski o nikłej znajomości języka polskiego wśród dygnitarzy pruskich.

Łukasz Watenrode — biskup warmiński, wuj Kopernika z pewnością posługiwał się językiem polskim w czasie swoich wysta-

Czy uczony przemawiał po polsku?

JANUSZ MAŁĘK

pień w senacie koronnym, gdzie posiadał swoje miejsce. Gdyby nie znał języka polskiego, nie jeździłby tak chętnie na sejmiiki koronne. Wspominają o tym Piotr Tomicki — biskup krakowski i biskup warmiński — Maurycy Ferber w listach do Dantyszka.

Język polski znał z pewnością Fabian Luzjański, którego matka pochodziła z Korony, Kościeleca. Znany jest nam nawet list skierowany w języku polskim, i to z roku 1520, a więc adresat zapewne czytał po polsku. Nie ma naturalnie wątpliwości co do znajomości języka polskiego u Jana Dantyszka, biskupa warmińskiego. W archiwum diecezjalnym znajduje się kilkanaście przynajmniej listów pisanych do niego po polsku. Wiemy, że i on czasem

odpisywał po polsku na przykład Mikołajowi Działyńskiemu — staroście brodnickiemu. Zwracano się do niego czasem w ten sposób „Do Pana Biskupa Dantyszka”, a więc forma „Dantyszka” była już za jego życia używana.

Język polski znał nawet księżę Albrecht pruski. Prowadził on na przykład w Królewcu w roku 1541 rozmowę w tym języku ze swoim agentem w Koronie — Pollekiem, choć nie wszystko rozumiał, o czym później poinformował Achacego Cemę.

Wróćmy jednak do naszego tematu. Jeszcze w I połowie XVI wieku językiem obowiązującym w obradach sejmiku Prus Królewskich był język niemiecki. Nie kierowano się przy tym jakimis

narodowymi dążeniami, lecz wyłącznie partykularystycznymi celami. Chodziło o to, aby język był swego rodzaju barierą hamującą dopływ koroniarzy do rady pruskiej z pominięciem zasad i indygenatu pruskiego. Tak więc obrady rady pruskiej 31 października 1530 roku w Elblągu odbywały się niewątpliwie w języku niemieckim. Gdyby zresztą było inaczej, zanotowałby to pisarz gdański.

Należy więc zapytać, jak porumiewał się Jan Baliński nie znający tego języka. Są tu dwie możliwości:

1. Jeśli wszyscy obecni wystarczająco rozumieli język polski, nie było potrzeby tłumaczenia jego wypowiedzi. Spośród ośmiu obecnych na tym sejmiku, wątpliwości co do znajomości języka polskiego budzić mogą gdańszczanie (Nidderhoff, Behme) i elblążanie (Alexwangen i Loe). Ci dwaj ostatni, jak wiemy, postawali czasem do Korony, więc być może znali język polski. Jeśliby wszyscy znali język polski, to zachodziłaby konieczność jednak tłumaczenia obrad, które odbywały się po niemiecku — Janowi Balińskiemu.

2. Korzystano po prostu z tłumacza. Musimy tu zapytać, czy zdarzało się, aby kiedykolwiek tłumaczono wystąpienie Balińskiego z języka polskiego na język niemiecki. Musimy odpowiedzieć, że tak. Zdarzyło się to na sejmiku w Malborku 12 maja 1529 roku. Tłumaczem był Franciszek Hardt — kanclerz biskupa chełmińskiego. Czy w innych wypadkach posługiwano się tłumaczem, nie wiemy. Kto mógł być tłumaczem 31 października 1530 roku? Zanim odpowiemy na to pytanie, musimy przytoczyć treść protokołu obrad z tego dnia. Otóż wprawem przemawiał Jan Baliński, a zaraz po nim Mikołaj Kopernik, który stwierdził, że dla właściwego ustalenia złotej monety do srebrnej, trzeba ustalić stosunek czystego złota do czystego srebra, a nie trzymać się w tych obliczeniach wybitych monet, gdyż nie wiadomo, ile zawierają one kruszcu, ale ile dodatku. Na to Jan von Lohe — burmistrz elbląski powiedział, że są to sprawy subtelne, ale najważniejsze jest to, w jaki sposób zapobiec „ucieczce” hornguldenów z Prus. Z kolei Edward Nidderhoff — burmistrz gdański zaproponował przesunięcie rozstrzygnięcia tej sprawy do sejmiku na św. Stanisława w Malborku w roku 1531. Jednak

Jerzy Bażyński — wojewoda malborski sprzeciwił się temu i zaproponował od siebie takse hornguldena na 13 groszy i 1 szeląga, aby 2 hornguldeny równały się 2 grywnom. W dalszej dyskusji proponowano pozostawić hornguldeny przy dawnej taksie (13 groszy), lub zabiegać u posłów książęcych, aby wyrazili zgodę na podwyższenie ich ceny. I teraz pisarz gdański zapisał tak: „Dortzu her Baliński und doctor Nicolaus Kopernick ire gutduncken gesagt, dass besser were, dass men ihn in seynen forigen wirde lyses”, czyli że pan Baliński i doktor Mikołaj Kopernik przedstawili swoje zdanie, że lepiej będzie, jeśli jego (gudena) pozostawi się przy dawnej jego wartości.

W protokole tym odnajdujemy więc, iż Kopernik dwukrotnie zabiera głos po Balińskim i wyraża ten sam pogląd w sprawie ceny guldena. Prawdopodobnie po wypowiedzi Balińskiego w języku polskim, Kopernik tłumaczył ją na język niemiecki i przy tym dołączał swój pogląd. Kiedy zabierali głos Bażyński, Lohe, czy Nidderhoff, Kopernik zapewne siedział przy Balińskim i tłumaczył mu z języka niemieckiego ich wypowiedzi na język polski. Trzeba tu pamiętać, że Baliński jako podskarbi pruski był bardzo zainteresowany sprawami monetarnymi i stąd jego korespondencja w tych sprawach z Ferberem, natomiast Kopernik konsultował w tych sprawach Ferbera, można więc przypuszczać, że były też jakieś kontakty między Balińskim a Kopernikiem poza sejmikiem i należałoby szukać potwierdzenia ich w korespondencji.

W końcu wypadła jednak zapytać, dlaczego pisarz nie zapisał, że Kopernik był tłumaczem z języka polskiego na niemiecki i na odwrót w czasie tych obrad. Otóż musimy pamiętać, że nazwisko Balińskiego i jego wypowiedzi przewijają się często na kartach recesów, ale wypadek, że tłumaczono jego wypowiedź, zanotowano tylko raz. Nie zawsze także zapisywano, że Baliński mówił po polsku, choć na podstawie powyższych dowodów winno to być sprawą bezsporną.

W konkluzji pragniemy stwierdzić, iż wydaje się prawdopodobne, że na sejmiku w październiku 1530 roku Kopernik tłumaczył wypowiedzi Jana Balińskiego, kasztelana gdańskiego z języka polskiego na język niemiecki, a „na ucho” tłumaczył mu wypowiedzi pozostałych kolegów z rady pruskiej z języka niemieckiego na język polski.